

# Feliksa Lichodziejewska

---

## Historia trzech wierszy Władysława Broniewskiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 58/3, 189-202

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FELIKSA LICHODZIEJEWSKA

## HISTORIA TRZECH WIERSZY WŁADYSŁAWA BRONIEWSKIEGO

W genezie i dziejach tekstu wielu wierszy Władysława Broniewskiego znaleźć można odbicie nie tylko osobistych losów poety, ale i „stempel epoki”, wydarzenia i tendencje ogólne, charakterystyczne dla kilku dziesiątków lat, w których autor *Troski i pieśni* żył i tworzył. Wykorzystując część materiału dokumentacyjnego zebranego do monografii bibliograficznej o Broniewskim, pragnę przedstawić historię wierszy *Pionierom*, *Do towarzyszy broni* i *Zagłębie Dąbrowskie*. Utwory te, napisane w Dwudziestoleciu międzywojennym, wiążą się z mało znanym faktem współpracy Broniewskiego z wydawanymi w Krakowie czasopismami lewicowymi „Pionier”, „Robociarz” i „Przegląd Społeczny”.

### „Pionierom”

W karierze poetyckiej Broniewskiego wiersz *Pionierom* — to trzeci z kolei utwór, który wyrażał wprost jego przekonania polityczno-społeczne. Po *Carmagnoli Chjeny*<sup>1</sup> protestującej przeciw atakom reakcji na prezydenta Gabriela Narutowicza, po *Robotnikach*<sup>2</sup> głoszących apoteozę mocy i zadań historycznych proletariatu — wiersz *Pionierom* był przejawem dalszego rewolucjonizowania się poglądów i działalności poety. Równocześnie był to pierwszy utwór Broniewskiego realizujący konkretne zamówienie społeczne. Zamówienie wyszło z kręgów młodzieży komunistycznej związanej z pismem „Pionier”, organem Związku Pionierów, który powstał po rozłamie dokonany w Wolnym Harcer-

---

<sup>1</sup> Wiersz drukowany anonimowo. „Robotnik” 1922, nr 341. Przedruk w: F. Lichodziejewska, *Broniewski satyryk*. „Polityka” 1967, nr 6.

<sup>2</sup> Wiersz napisany w 1923 roku. Pierwodruk w: W. Broniewski, *Wiatraki*. Warszawa 1925.

stwie na III Zjeździe w Hellenówku pod Warszawą (1—3 VIII 1924)<sup>3</sup>. Pierwszy numer „Pioniera” ukazał się w listopadzie 1924 w Nowym Sączu. Drugi, po kilkumiesięcznej przerwie, miał wyjść w Krakowie. Redagowaniem pisma zajmowali się aktywiści Związku Młodzieży Komunistycznej i ZNMS „Życie”, głównie Henryk Dobrowolski, Paweł Hoffman (którego mieszkanie służyło za lokal redakcyjny) i Zygmunt Młynarski. Materiał redakcyjny z Warszawy dostarczał Mieczysław Ehrlich (pseudonim Sławek). Dla nowego pisma i nowej organizacji potrzebny był utwór programowy, wiersz-hasło. O taki utwór zwrócono się do autora *Wiatraków*.

Młody poeta poważnie potraktował zamówienie przyjaciół. Rękopis wiersza<sup>4</sup> świadczy o pracowitym cyzelowaniu przygotowywanego tekstu, o upartym dążeniu do doskonałości i maksymalnej ekspresji. W autografie zachowały się cztery kolejne wersje. W każdej redakcji poprawiał Broniewski kształt artystyczny utworu, coraz precyzyjniej formował swą myśl, coraz bardziej potęgował napięcie emocjonalne.

Wiersz spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem redakcji pisma i całej młodzieży lewicowej. Janina Broniewska tak opisała we wspomnieniu wrażenie odniesione przy pierwszym czytaniu utworu w kręgu swych przyjaciół:

Władek przyniósł wiersz *Pionierom*. Kto się tam wówczas plątał po naszym pokoju — nie wiem. Wiersz był już przepisany na maszynie. Miał pójść do numeru organizowanego pisma — „Pionierzy” [!]. Czekał na niego umówiony ktoś z redakcji.

— Posłuchajcie — miękko powiedział Władysław.

Czytał.

Długa cisza. Nikt z nas nie mógł zdobyć się na żaden banał pochwalny. Każde słowo po tym wierszu mogło być tylko banałem<sup>5</sup>.

Utwór Broniewskiego wydrukowano na tytułowej stronie „Pioniera” w numerze 1/2, oznaczonym datą: marzec-kwiecień 1925. Był to ostatni numer organu Związku Pionierów wydany legalnie. Wkrótce potem do pokoju, w którym mieściła się redakcja, wtargnęła policja. Pismo zostało zawieszona, a jego redaktorzy na kilka tygodni osadzeni w areszcie. Dalsze numery „Pioniera”, drukowane konspiracyjnie na powielaczu, ukazały się po kilkuletniej przerwie.

<sup>3</sup> Zob. H. Dobrowolski, *Z działalności prasowej KPP w okręgu krakowskim*. „Prasa Współczesna i Dawna” 1958, nr 3, s. 16. — Z. Młynarski: *Moje wspomnienia młodości*. W zbiorze: *Księga wspomnień*. Warszawa 1960, s. 258; *Pierwsze zwycięskie szpalty*. „Dziennik Polski” 1961, nr 124.

<sup>4</sup> Muzeum Władysława Broniewskiego,teczka III, k. 43—46.

<sup>5</sup> J. Broniewska, *Dziesięć serc czerwonych*. Warszawa 1964, s. 73.

W 1930 roku wydawana w Moskwie przez polskich komunistów „Kultura Mas” (nr 6/7) opublikowała tekst wiersza z nutami. Melodię skomponował Józef Dubowski. Od tej pory utwór, bardzo popularny w kręgach młodzieży lewicowej, był nie tylko recytowany, ale i śpiewany.

W przeciwieństwie do czytelników — krytyka lewicowa przyjęła wiersz *Pionierom* z rezerwą. Czołowy recenzent komunistycznej „Dźwigni”, a potem „Miesięcznika Literackiego”, Andrzej Stawar, uznał utwór Broniewskiego za obcy postawie młodzieży robotniczej. Największe zastrzeżenia budziły występujące w wierszu elementy romantycznego patosu. Analizując szczegółowo wymowę ideową utworu Stawar napisał:

Znaczenie symboliczne pierwszej zwrotki jest jasne. Jasne również, że nie o pionierach mowa — że trzeba tu szukać wyjaśnień raczej w psychologii wychodźcy klasowego, „zrywającego” ze swą klasą, a tak bardzo zaangażowanego w jej nawykach, tradycji, iż zdaje mu się, że musi przy tym rozerwać serce, „za ciężkie” od sentymentów, wspomnień i tradycji. Pionier, robotnik nie jest tym wszystkim obciążony — nie potrzebuje więc „rwać” serca, choćby symbolicznie. Wie, że most ku wiosnie zwycięskiej trzeba budować inaczej i walczyć inaczej, niż mu to każe poeta („W mur głowami! Serca przez wyłom”), eliminujący pierwiastki racjonalnej organizacji.

Końcowe wiersze mają znowu akcenty żywego optymizmu, choć znowu sformułowane trochę niespodziewanie i w trochę nieokreślony sposób. Podkreślam te kwestie dlatego, że mamy tu ciekawą wewnętrzną sprzeczność. Wiersz sam ma pewien zdobywczy rytm marsza i zewnętrznie może być tak właśnie rozumiany. Ale jego treść istotną stanowi pewna szarpanina wewnętrzna, przechodząca w nastawienie czysto ofiarnicze. Mamy tu wbrew pozorom czysto statyczne rozumienie spraw walki społecznej — z akcentem na przewalczanie pewnych spraw czysto wewnętrznych<sup>6</sup>.

Przy całym niezrozumieniu intencji poety i wartości emocjonalnych wiersza, przy błędach charakterystycznych dla ówczesnej krytyki marksistowskiej, nazbyt dogmatycznej i nazbyt socjologizującej — recenzent „Dźwigni” miał częściowo rację. Historia wiersza w latach okupacji potwierdziła w jakimś sensie twierdzenie Stawara: wiersz Broniewskiego rzeczywiście nie ukazywał konkretnych metod racjonalnej organizacji walki rewolucyjnej i rzeczywiście nie dotyczył tylko pionierów. Podobnie jak *Oda do młodości*, rozpalał serca i umysły do bohaterstwa i do boju o wszelkie szczytne ideały. Jak określił sam autor, jest to „wiersz-hasło wszystkich walczących o wolność i sprawiedliwość społeczną”<sup>7</sup>. Te wartości nadały mu zawsze aktualny sens. Sprawily, że w zmienionych warunkach historycznych, w czasie okupacji, wiersz *Pionierom*, nabrawszy innego znaczenia, stał się jednym

<sup>6</sup> A. Stawar, *Poezje Broniewskiego*. „Dźwignia” 1927, nr 4.

<sup>7</sup> W. Broniewski, *Okop i barykada*. Warszawa 1949, s. 8.

z najpopularniejszych utworów walczącego podziemia. Pieśń rewolucyjna przekształciła się w patriotyczny apel wzywający do poświęcenia za niepodległość ojczyzny. Wiersz krążył w licznych odpisach, drukowany był w antologiach i czasopismach konspiracyjnych. Tekst podawany z pamięci przez miłośników poezji publikowano pod zmienionym tytułem: *Młodym*, często też w brzmieniu nieznacznie zniekształconym. Organ Batalionów Chłopskich „Orle Ciosy” (1944, nr 33) ogłosił wiersz z podpisem „B...ki”. Natomiast „Werble Wolności” (1943, nr 2) wydrukowały go anonimowo. Stąd, jako utwór nieznanego poety tkwiącego w warszawskim podziemiu (Broniewski w tym czasie przebywał w Jerozolimie), wiersz przedrukował nowojorski „Tygodnik Polski” (1944, nr 4). Jeszcze w r. 1948 — w przeszło dwa lata po powrocie Broniewskiego do kraju, mimo kilkunastu publikacji poprawnego tekstu w czasopismach i wyborach poezji autora *Troski i pieśni* — „Dziennik Ludowy” (1948, nr 28) ogłosił wiersz *Pionierom* pod zmienionym tytułem: *Młodym*, jako utwór anonimowego współpracownika „Orlich Ciosów”. Broniewski wystąpił wtedy z wyjaśnieniem<sup>8</sup>. Ujawniał w nim swoje autorstwo, prostował błędy przedruku i prosił o honorarium, które przeznaczył na rzecz Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

### „Do towarzyszy broni”

O wierszu *Do towarzyszy broni* napisano wiele, często sprzecznych, sądów i w sposób dość osobliwy traktowano go w różnych okresach. W Dwudziestoleciu międzywojennym komunista i przyjaciel Broniewskiego nazwał ten wiersz utworem lewofaszystowskim, służącym interesom Piłsudskiego<sup>9</sup>, a równocześnie cenzura sanacyjna dwukrotnie wiersz konfiskowała. Po wojnie krytyka nie widziała w wierszu niczego, co byłoby sprzeczne z postawą rewolucyjnego poety, uznała utwór za rozrachunek z ideałami młodości, wyraz rozczarowania w stosunku do dawnych ideologów, ale mimo to poetycki apel *Do towarzyszy broni* został w latach 1952 i 1955 wycofany z dwóch kolejnych wydań *Wierszy zebranych* Broniewskiego.

Geneza wiersza łączy się z prowadzoną przez lewicę polską w połowie 1926 r. akcją w sprawie uwolnienia więźniów politycznych. W całym kraju organizowano wtedy demonstracje, wiece, ogłaszano odezwy, apele, listy otwarte. Między innymi w czerwcu 1926 Komitet Akcji Jednolitego Frontu wydał jednodniówkę pt. *Amnestia dla więźniów*

<sup>8</sup> W. Broniewski, *Ujawniam się*. „Głos Ludu” 1948, nr 37.

<sup>9</sup> В. Вандурский, *От легионов к революции*. Wstęp do: В. Броневский, *Избранные стихи*. Москва 1932, s. 8.

politycznych<sup>10</sup>. W sierpniu Stefania Sempołowska ogłosiła (wydrukowany własnym nakładem i skonfiskowany) *List otwarty* do marszałka Piłsudskiego i ministra sprawiedliwości. Ukazując sytuację więźniów politycznych, których liczba sięgała wtedy 6000, autorka listu stwierdzała, że w „demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej represje polityczne przerastają normalne represje stosowane przez despotyczne rządy zaborcze”. Przypomniała Piłsudskiemu jego własne doświadczenia więzienne, głoszone przez niego dawniej hasła i żądała „oswobodzenia więźniów politycznych — nie jako amnestii, ułaskawienia, lecz jako wykonania praw konstytucją zagwarantowanych”.

Dopóki więzienia nasze są pełne więźniów politycznych, dopóki agenci defensywy (często pracownicy dawnej ochrony rosyjskiej lub pruskiej *Feldpolizei*) — są cenzorami naszych myśli, sędziami naszych obowiązków obywatelskich, panami naszego losu — wszystkie opowiadania o swobodzie są płytkim, beztreściwym frazesem<sup>11</sup>.

Do akcji o uwolnienie więźniów politycznych w Polsce włączyły się także ugrupowania lewicowe za granicą. We Francji i w Niemczech zorganizowano odpowiednie komitety, które wystosowały w tej sprawie specjalne odezwy. Podpisywali je często wybitni intelektualiści, m. in. Henri Barbusse i Georges Duhamel.

Apel Broniewskiego *Do towarzyszy broni* powstał we wrześniu 1926. W autografie<sup>12</sup> zachowane są trzy kolejne wersje tego utworu: pierwsza bez daty i tytułu, druga pt. *Do przyjaciół*, trzecia, niewiele się od poprzedniej różniąca, jest nie datowana i opatrzona tytułem z druku. Wszystkie wersje, zarówno rękopiśmienne jak i przekazane w druku (tych było dwie — o czym poniżej), mimo różnego stopnia dopracowania mają jednakową treść i wymowę. Były legionista i więzień Szczypiorna apeluje o uwolnienie więźniów politycznych — nie do władz oficjalnych, ale do dawnych towarzyszy broni. Choć operuje podobnymi argumentami jak Sempołowska, w swojej odezwie posuwa się dużo dalej: nawołuje do otworzenia siłą bram więziennych. Wymowę tego apelu potęgował nie znany dotychczas szerzej fakt: w dniach przewrotu majowego autor *Dymów nad miastem*, jak zresztą wielu działaczy lewicy i członków KPP, poparł akcję Piłsudskiego. Poparł czynnie, walcząc na barykadach<sup>13</sup>. W takiej sytuacji zakończenie wiersza:

<sup>10</sup> Zob. Dobrowolski, *op. cit.*, s. 16.

<sup>11</sup> S. Sempołowska, *W więzieniach*. W: *Pisma*. T. 2. Redakcja A. Steinsberg. Warszawa 1960, s. 333, 329, 330.

<sup>12</sup> Muzeum Władysława Broniewskiego,teczka III, k. 47—49.

<sup>13</sup> Zob. Вандурский, *op. cit.*

Bagnetami w te mury! Śmiało!  
 Bramy więzienne na oścież!  
 Warszawo w ogniu wystrzałów!  
 Gorący zapachu wolności!

— było właściwie wezwaniem do kontynuowania działań rewolucyjnych zaczętych w dniach majowych. Kontynuowania w kierunku pełnej demokracji i wolności. (Nb. we wcześniejszej wersji ostatni wers cytowanej zwrotki brzmi: „Majowy zapachu wolności”.)

Opublikowanie utworu o takiej treści nie było sprawą łatwą. Pragnąc, by poetycki apel *Do towarzyszy broni* dotarł szybko do adresatów, próbował Broniewski umieścić go w „Cyruliku Warszawskim”, piśmie satyrycznym, popularnym w kręgach byłych legionistów. W liście z 12 września 1926 donosił swej narzeczonej:

Wczoraj napisałem wiersz pt. *Do towarzyszy broni* i chcę go wydrukować w „Cyruliku Warszawskim”. W wierszu jest mowa o wypuszczeniu więźniów politycznych. Zależy mi na tym, żeby tam właśnie go wydrukować, bo w ten sposób trafi, gdzie trzeba, i narobi hałasu<sup>14</sup>.

Wbrew chęciom poety wiersz w „Cyruliku Warszawskim” nie ukazał się. Nie ukazał się również w „Wiadomościach Literackich”, choć prawdopodobnie i tu, jako sekretarz redakcji, próbował Broniewski szczęścia. Ostatecznie ryzyko druku podjął „Robociarz”, wydawany w Krakowie organ PPS-Lewicy. Pierwsza próba opublikowania wiersza zakończyła się fiaskiem. Numer 15 (z 1926 r.) pisma, w którym wiersz wydrukowano, został skonfiskowany. W drugim (po konfiskacie) nakładzie numeru przy białej plamie pojawił się tylko tytuł utworu i nazwisko autora, opatrzone przypisem redakcji: „Świetny poeta, jeden z filarów najmłodszej literatury polskiej, Władysław Broniewski przesłał nam wiersz powyższy”. Ponad skonfiskowanym utworem figurował artykuł redakcyjny *Zmiana rządu*, w którym wycofując się z „błędu majowego”, w sposób niedwuznaczny oceniono przewrót Piłsudskiego jako faszystowski:

Obecny rząd jest dalszym etapem rozwoju faszyzmu polskiego, który w maju doszedł do władzy. [...] Nowy rząd marszałka Piłsudskiego jest więc wyrazem zaostrzającej się sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej, jest zwiastunem tych ogromnych niebezpieczeństw, jakie zawisły dziś nad ludem pracującym miast i wsi.

W stosunku do tego artykułu cenzura nie miała zastrzeżeń — ukazał się bez żadnych skrótów. Nie skonfiskowała również wydrukowanego w następnym numerze „Robociarza” wiersza Stanisława Ryszarda Stan-

<sup>14</sup> List do Janiny z Kunigów Broniewskiej, poślubionej przez poetę w listopadzie 1926. List uprzejmie udostępniony mi przez adresatkę.

dego *Wam*, domagającego się wypuszczenia więźniów politycznych. Apel Broniewskiego *Do towarzyszy broni* okazał się niebezpieczniejszy od obu tych pozycji, gdyż, jak stwierdzał wyrok sądu okręgowego karnego w Krakowie, „nawoływał, zachęcał i usiłował uwieść masy ludu do czynów ustawami zakazanych”<sup>15</sup>.

Przeciw konfiskacie wiersza zaprotestowali członkowie Klubu Poselskiego Niezależnej Partii Chłopskiej. Wystosowali oni do ministra sprawiedliwości oficjalną interpelację:

W numerze 15-tym wychodzącego w Krakowie organu Polskiej Partii Socjalistycznej-Lewicy „Robociarz”, z dnia 10 października, ukazał się wiersz Władysława Broniewskiego pt. *Do towarzyszy broni*, który przytaczamy poniżej w całości.

Władysław Broniewski

DO TOWARZYSZY BRONI!

Umiecie umierać na frontach,  
umiecie zdobywać Belweder,  
lecz w zwycięski wasz śpiew się wplątał  
ten krzyk, co przez kraty się przedarł.

Sześć tysięcy zamkniętych w więzieniach  
woła dziś do was: — Otwórzcie!  
przywołajcie niedawne wspomnienia,  
więźniowie w Szczypiornie i w Huszcie.

Nie dostaliście Polski za darmo,  
krwią spłaciliście wolność i sławę —  
a dziś czemu dajecie żandarmom  
pod kopyta wolną Warszawę?

Warszawa zuchwała, prawdziwa  
obudziła się w ogniu tyralier! —  
dlaczego dziś znowu przy was  
krwią się tuczą kanalie?

Odpędziliście orły dwugłowe,  
zagłuszyliście dźwięki kajdan, —  
kajdanami dziś dzwoni znowu  
w defenzywach komisarz Kajdan!

Płynie krew, płynie krew majowa  
na ulicach w szarżach policji.  
Słuchajcie! — to do was, to do was  
wołają deptani i bici!

Bagnetami w te mury! Śmiało!  
Bramy więzienne na oścież!  
Warszawo w ogniu wystrzałów!  
Gorący zapachu wolności!

<sup>15</sup> [Orzeczenie sądu okręgowego karnego w Krakowie]. Cyt. za: „Robociarz” 1926, nr 16.



Utwór ten uległ konfiskacie prasowej, jakkolwiek nie zawiera nic oprócz wołania o amnestię dla więźniów politycznych w imię tych hasel odrodzenia i wolności, które poruszyły Warszawę w dniach zamachu majowego.

Podpisani posłowie zapytują Pana Ministra:

1) czy fakt powyższy jest Mu znany?

2) czy i jakich środków użyć zamierza dla zapewnienia utworom poezji, służącym sprawie ludu roboczego, tej wolności myśli i słowa, którą konstytucja zapewnia uroczyście wszystkim obywatelom?

Warszawa, dnia 30 października 1926 roku

*Interpelanci*

Wykorzystując przepis gwarantujący swobodę druku enuncjacjaom poselskim, redakcja „Robociarza” (1926, nr 22) wydrukowała interpelację posłów Niezależnej Partii Chłopskiej wraz ze skonfiskowanym poprzednio wierszem *Do towarzyszy broni*. Tekst wiersza, tytuł i nazwisko autora wyróżniono większą czcionką. W ten sposób mimo oficjalnej konfiskaty inkryminowany utwór został podany do wiadomości czytelników. Była to jedyna publikacja wiersza *Do towarzyszy broni* w Dwudziestoleciu międzywojennym. W tomie *Dymy nad miastem*, wydanym w r. 1927 — nie ukazał się. Już po wydrukowaniu całości nakładu musiano wyciąć kartę z jego tekstem (s. 13—14) i tylko w spisie treści pozostał tytuł skonfiskowanego utworu.

Normalnej publikacji wiersz doczekał się dopiero po wojnie. W roku 1947 ogłosił go Broniewski w „Kuznicy”<sup>16</sup>, a następnie w swoich tomach: *Wiersze zebrane* (Warszawa 1948, 1949, 1956), *Wiersze warszawskie* (Warszawa 1948), *Wybór poezji* (Warszawa 1948), *Wiersze i poematy* (Warszawa 1962 i wydania następne).

Tekst drukowany w „Kuznicy” różnił się od ogłoszonego w „Robociarzu” drobnymi przekształceniami w zwrotkach trzeciej i czwartej (zmiany wprowadzone w celu poprawienia formy wiersza) oraz brakiem zwrotki istniejącej w pierwodruku jako piąta, zaczynającej się od słów: „Odpędziliście orły dwugłowe”. W tomach poezji Broniewskiego przedrukowywano tekst wiersza w postaci podanej w „Kuznicy”. Brakującą zwrotkę przywrócono dopiero w *Wierszach i poematach*.

### „Zagłębie Dąbrowskie”

Geneza wiersza *Zagłębie Dąbrowskie* wiąże się ze współpracą Broniewskiego z „Przeglądem Społecznym”. Zarówno samo pismo jak i powiązanie z nim autora *Dymów nad miastem* mało są znane<sup>17</sup>. „Przegląd

<sup>16</sup> *Inedita Władysława Broniewskiego*. „Kuznica” 1947, nr 34. Przy wierszu błędna data powstania: maj 1926.

<sup>17</sup> Szczegółowe opracowanie monograficzne pisma: B. Wróblewska, *Z dziejów polskiej prasy komunistycznej*. „Przegląd Społeczny” (1930—1931). „Z pola walki” 1961, nr 3. Zob. także:

„Społeczny” powstał z inicjatywy Centralnej Redakcji KPP, z konkretnym, doraźnym przeznaczeniem politycznym. W gorącym okresie kampanii przedwyborczej w 1930 r. miał prowadzić w środowisku robotniczym agitację na rzecz antyfaszystowskiego Bloku Robotniczo-Chłopskiego. Wychodził w Krakowie od 25 października 1930 do 9 stycznia 1931, początkowo jako tygodnik, a od numeru 5 (18 listopada) nominalnie jako dziennik. Faktycznie jednak wskutek częstych konfiskat ukazywał się nieregularnie, kilka razy w tygodniu. Inicjatorami „Przeglądu Społecznego” byli Józef Kowalczyk, członek Centralnej Redakcji KPP i pierwszy redaktor, oraz Zygmunt Oskierko, współredaktor i aktywny współpracownik pisma. Po wyjeździe Kowalczyka w końcu listopada redakcję przejął Ignacy Tom (również członek Centralnej Redakcji KPP), ukrywający się wówczas pod pseudonimem Janusza Sosnowicza. Administracją zajmował się Franciszek Kusto, działacz PPS-Lewicy. Ponadto do bliskich współpracowników pisma należeli: Władysław Broniewski, Jan Hempel, Salomon Jaszuński, Maksymilian Minkowski, Andrzej Stawar i inni. Współpraca Broniewskiego trwała zaledwie kilka tygodni — od połowy listopada do połowy grudnia 1930. W czasie swego urlopu (pracował stale jako sekretarz „Wiadomości Literackich”) Broniewski przeniósł się do Krakowa i służąc wieloletnim doświadczeniem redaktorskim uczestniczył w przygotowaniu kilkunastu kolejnych numerów pisma. Pomoc poety wspominał po latach Józef Kowalczyk z wdzięcznością i uznaniem:

W naszych codziennych troskach i trudnościach żywy udział bierze Władek. Okazał się świetnym dziennikarzem, felietonistą, satyrykiem. Pisze, poprawia, redaguje, ma dobre pomysły. Jest inicjatorem stałego felietonu, któremu daje nazwę *Matpie zwierciadło*. Od końca listopada do połowy grudnia zamieszcza w tej rubryce cięte „kawalki”, podpisując je pseudonimem Gwiżdż. Przy wydatnej pomocy Władka stawaliśmy się pismem coraz bardziej poczytnym, docierającym do najodleglejszych zakątków kraju<sup>18</sup>.

Kowalczyk ewokując z pamięci wydarzenia sprzed 16 lat zmienił nieco pseudonim Broniewskiego. W rzeczywistości felietony w rubryce *Matpie zwierciadło* sygnował poeta pseudonimem Gwóźdź. Ta forma podpisu była nawiązaniem do wcześniejszej o kilka lat działalności satyrycznej Broniewskiego. Przypominała o opowiadaniach humorystyczno-satyrycznych sierzanta Gwoździa, które kapitan Orlik-Broniewski pisał

---

Dobrowolski, *op. cit.*, s. 13. — J. Kowalczyk, *Było to w roku 1930*. „Głos Ludu” 1946, nr 119. Przedruk pt. *Broniewski w Krakowie w: Ludzie i partia*. Warszawa 1964. — K. Nowak, *Z dziejów ruchu komunistycznego w okresie lat 1927—1933*. W zbiorze: *Szkice z dziejów ruchu komunistycznego w województwie krakowskim*. Kraków 1958, s. 147.

<sup>18</sup> Kowalczyk, *Było to w roku 1930*.

w 1921 r. dla teatru polowego<sup>19</sup>. Opowiadania te, formą nawiązujące do gawęd Kaprała Szczapy Krzewskiego-Lilienfelda, treścią odbiegały od swego pierwowzoru daleko na lewo; typowy „leguński” humor łączyły z tendencjami laickimi i radykalnymi, charakterystycznymi dla pewnych kręgów legionistów.

W ciągu miesięcznej współpracy z „Przeglądem Społecznym” ogłosił Broniewski w rubryce *Małpie zwierciadło* pięć felietonów, w których atakował przeciwników politycznych i ośmieszał metody wyborcze sanacji. W biografii poety należy je odnotować jako jeden z przejawów jego działalności polityczno-publicystycznej. Najistotniejszym jednak rezultatem współpracy Broniewskiego z „Przeglądem Społecznym”, rezultatem o dużym walorze literackim, stał się wiersz napisany dla „Przeglądu Społecznego” i przez to pismo inspirowany — *Zagłębie Dąbrowskie*.

Jedną z głównych spraw poruszanych na łamach „Przeglądu Społecznego” było stale pogarszające się położenie górników, a zwłaszcza sytuacja górników Zagłębia Dąbrowskiego, szczególnie mocno dotkniętego skutkami kryzysu gospodarczego. Tematowi temu poświęcono wiele artykułów, reportaży, notatek i komunikatów. Między innymi na trzydzieści dni przed powstaniem wiersza Broniewskiego pismo opublikowało rezolucję Komitetu Akcji Górników Zagłębia Dąbrowskiego, protestującą przeciw przerzucaniu ciężaru kryzysu na barki robotników. Rezolucja stwierdzała, że według oficjalnych danych 20 000 robotników Zagłębia Dąbrowskiego pozostaje bez pracy i środków do życia.

Praca górnika dąbrowskiego — pisano dalej — jest niższa o przeszło i zł za dniówkę od pracy górnika śląskiego. Wydajność pracy podnosi się stale, dzięki wyżyłowaniu sił robotnika do ostateczności, co stwarza tysiące zbędnych rąk robotniczych<sup>20</sup>.

Wiadomości tego typu docierały do Broniewskiego i zaważyły niewątpliwie na wierszu poświęconym górnikom.

Bezpośrednim źródłem inspiracji był jednak pobyt poety w Zagłębiu w listopadzie 1930. Ówczesny przewodnik Broniewskiego Stanisław Wygodzki wspominając po latach to wydarzenie napisał:

Broniewski nie pytał o historię Zagłębia, nie penetrował, nie szperał. Nie przypominam sobie, aby odwiedzał biblioteki lub pytał o źródłowe materiały. Rozmawiał z ludźmi, z „Babką” Lipską, którą odwiedził w mieszkaniu przy ulicy Hieronimskiej, z działaczami, którzy mieli ongiś związki z SDKPiL,

<sup>19</sup> Z tego cyklu w rękopisach poety zachowały się dwa utwory prozą: *Opowiadanie sierżanta Gwoździa* i *O wędrówce pośmiertnej sierżanta Gwoździa* (Muzeum Władysława Broniewskiego, teczka XXV, k. 6–9).

<sup>20</sup> *Zagłębie robotnicze idzie do ataku*. „Przegląd Społeczny” 1930, nr 4.

potem z KPP. Nie było w tych rozmowach dociekań ani wycieczek badacza, Broniewski dowierzał swojej pasji, którą podsycił widokiem biedaszybów, nędznych domów na Koszelewie i Ksawerze, Przemszy o żółtej, gliną zbełtanej wodzie. Potem był długi wieczorny spacer wzdłuż murów Huty Bankowej. Dokonywano spustu stali, z otwartych pieców runęła na niebo czerwona luna, groźna, nie dająca się zawrócić; towarzyszył jej żaloszny jęk syren, dźwigów, dalekiej lokomotywy. Czerwień gasła powoli, cieniutka warstewka krwi wsiąkała w nocne niebo. Ten obraz zainstalował się w sercu i wyobraźni poety<sup>21</sup>.

Wkrótce po tym osobistym zetknięciu się z życiem i pracą górników Broniewski napisał *Zagłębie Dąbrowskie*. Zachowany w autografie<sup>22</sup> poety brulion utworu nosi datę 27 listopada 1930. Jak świadczy wygląd rękopisu, większość przekształceń wprowadzał poeta w trakcie pisania: skreślał fragmenty nie odpowiadające jego zamysłowi twórczemu i poniżej skreśleń notował nowy tekst. Stosunkowo najdłużej borykał się z zakończeniem wiersza. Poszukując dla pointy formy najlepszej, czterokrotnie formułował tekst ostatniej zwrotki, przy czym w każdej redakcji powtarzał motyw lontów dynamitowych i związany z nim wers: „Do strzału! Gotowe? Gotowe!”

Ostatecznie wersja zapisana w brulionie otrzymała następujące brzmienie:

Szybie milczący i ciemny,  
ożyjesz i będziesz gadał.  
Po gniew — jak węgiel — kamienny,  
winda złej pieśni —  
na dół!

Po gniew, moja pieśni, najgłębiej  
w serce ziemi się wwierć:  
węgiel dobywa Zagłębie,  
Zagłębie dobywa śmierć.

W dół i w górę otchłanie mroku,  
czarna troska, czarna robota,  
a na ziemi, szeroko, szeroko,  
widma domostw i gruda błota.

Zagłębie dobywa węgiel,  
tu nie ma innego prawa.  
W nocy nad widnokregiem  
luna błotnisto-krwawa.

W tej łunie — skrzypią wyciągi  
i kraczą krany żelazne;

<sup>21</sup> S. Wygodzki w: *Przyjaciele o poecie*. „Polityka” 1962, nr 7.

<sup>22</sup> Muzeum Władysława Broniewskiego,teczka VI, k. 6–8. Reprodukacja w: *Podobizny autografów Władysława Broniewskiego*. „Troska i pieśń”. „Komuna paryska”. Opracowała F. Lichodziejewska. „Blok-Notes Muzeum Mickiewicza” 1963, z. 2.

Wywożą, wywożą pociągi  
 skałę rozbitą na miazgę.  
 Trzeba wapnem skropić wagony.  
 Wapnem — czy ludzką krwią?  
 Parowozów dech przyspieszony,  
 z remiz tabunem rwą.

Zagłębie dobywa węgiel,  
 wywozi na zachód i wschód  
 i zamienia czarną potęgę  
 na nędzę, chorobę, głód.

Ziemio czarna, surowa,  
 komuż ty jesteś ojczyzną?  
 Milczy Górnicza Dąbrowa  
 w noc głodu, kryzysu, faszysmu.

Milczy błotnista ulica.  
 Wiedzą górnicy, kto wróg.  
 Na ulicy sterczy policjant,  
 nad policjantem — bóg.

Kryzys w ciężkim przemyśle,  
 płace górników — głodowe,  
 ich twarze — nieprawomyślne,  
 ich domy — antypaństwowe.

Węgiel dobywa Zagłębie,  
 Zagłębie dobywa śmierć.  
 Po gniew, moja pieśni, najgłębiej  
 w serce ziemi się wwierć,

by słowa te zabrał niejeden,  
 jak lonty dynamitowe,  
 na Hutę Bankową, na Reden  
 — Do strzału! Gotowe? Gotowe!

W ostatniej redakcji Broniewski dopisał, jako siódmą, zwrotkę:

Zagłębie goni za zyskiem,  
 Zagłębie goni za chlebem,  
 smugi czerwonych iskier  
 wieją pod czarnym niebem.

Ponadto wygładził formę. Udoskonalił rytmikę w zwrotkach piątej, ósmej i dziesiątej. Zwiększył ekspresję i ostrość strofy dziewiątej, wprowadzając dwa nieznaczące przekształcenia: „Ziemio czarna, surowa” zamienił na „Powiedz, ziemio surowa” oraz „Milczy Górnicza Dąbrowa” na „Groźnie milczy Dąbrowa”.

Oddany do druku w „Przeglądzie Społecznym” (1930, nr 17) wiersz *Zagłębie Dąbrowskie* wzbudził w gronie redakcyjnym zachwyt i niepokój jednocześnie. Jak wspomina redaktor pisma, obawiano się, że cenzura, szczególnie bezwzględna dla pisma lewicowego, skonfiskuje z powodu

wiersza cały numer. By tego uniknąć i by nie narażać się na straty, zdecydowano, po uzgodnieniu z autorem, wykropkować sformułowania najbardziej ostre, a mianowicie wezwanie „Do strzału!” w zakończeniu wiersza i ostatni dwuwiersz w zwrotce:

Milczy błotnista ulica,  
wiedzą górnicy, kto wróg.  
Na rogu stoi policjant,  
nad policjantem — bóg.

Tak spreparowany tekst przeszedł przez kontrolę cenzury. Obok wiersza redakcja opublikowała notkę:

Poniżej podajemy wiersz nadesłany nam przez znanego poetę Wł. Broniewskiego. Niestety, skrępowani warunkami cenzuralnymi, zmuszeni byliśmy dokonać w tym utworze kilku opuszczeń.

Poza „Przeglądem Społecznym” *Zagłębie Dąbrowskie* było przed wojną w Polsce jeszcze dwa razy publikowane, ale nigdzie w całości. Mieczysław Grydzewski doceniając wartość utworu wydrukował go w „Wiadomościach Literackich” (1932, nr 45), wprawdzie z zakończeniem, ale bez całej cytowanej powyżej, okaleczonej już w „Przeglądzie Społecznym”, zwrotki. Jak wyjaśnił po latach, „chodziło oczywiście o Boga, nie o policjanta”<sup>23</sup>. Z identycznym opuszczeniem, podyktowanymi względami cenzuralnymi, pojawił się wiersz w wydanym w 1932 r. tomie *Troska i pieśń*. Czy był to skutek polecenia cenzury, czy też sam poeta usunął inkryminowaną zwrotkę, przewidując, że cenzor nie okaże się bardziej liberalny niż redaktor „Wiadomości Literackich” — nie udało się ustalić.

Pełny tekst wiersza ukazał się w Dwudziestolecium międzywojennym jedynie na terenie Związku Radzieckiego, w „Kulturze Mas” (1931, nr 2). Redakcja zmieniła jedynie układ graficzny (usuając podział na zwrotki) i interpunkcję. Zakończenie wiersza brzmiało jak w rękopisie: „Do strzału! Gotowe? Gotowe!” Natomiast we wspomnianych publikacjach z następnego roku (w „Wiadomościach Literackich” oraz tomie *Troska i pieśń*), a także we wszystkich późniejszych przedrukach zamiast wezwania „Do strzału!” jest „Zapalać!” Widocznie dopiero w r. 1932, po przesłaniu wiersza „Kulturze Mas”, szykując do druku tom *Troska i pieśń* — zamienił poeta fachową górniczą komendę na rozkaz o ogólniejszej i bardziej rewolucyjnej wymowie. Z tą formą zakończenia wiąże się znany incydent opisany w wielu wspomnieniach uczestników Kongresu Pracowników Kultury we Lwowie. Gdy Broniewski, recytując *Zagłębie Dąbrowskie*, po słowach „Zapalać! Gotowe?” zawiesił na

<sup>23</sup> [M. Grydzewski], *Silva rerum*. „Wiadomości” (Londyn) 1962, nr 11.

chwilę głos — tłum zebrany w Teatrze Wielkim jednogłośnie odkrzyknął: „Gotowe!”

Jeszcze jedno skreślenie w tekście *Zagłębia Dąbrowskiego* miało miejsce w czasie wojny. Przed wybuchem konfliktu zbrojnego radziecko-niemieckiego w którymś z wydawnictw polskich na terenie ZSRR przedrukowano wiersz bez strofy:

Powiedz, ziemio surowa,  
komu ty jesteś ojczyzną?  
Groźnie milczy Dąbrowa  
w noc głodu, kryzysu, faszyzmu<sup>24</sup>.

Tym razem niecenzuralne było słowo „faszyzm”.

Pełny i zarazem ostateczny, poprawny tekst wiersza podano dopiero w licznych publikacjach powojennych: w reedycji tomu *Troska i pieśń* oraz w wielu wyborach poezji i w tomach wierszy zebranych Broniewskiego. Kilkanaście razy przedrukowano również *Zagłębie Dąbrowskie* w czasopismach.

<sup>24</sup> O skreśleniu tym mówił sam Broniewski. Dokładnego miejsca druku wiersza w tej formie nie udało się ustalić. Prawdopodobnie publikacja miała miejsce w „Czerwonym Sztandarze”, którego kompletu nie ma w bibliotekach polskich.